

PEKNIĘTA, OBWIĄZANA NITKĄ

Zyta Rudzka

OSOBY

BURBONICA

SZEWIC

jej ojciec

KAPISZON

jej mąż

MIGI

jej mimikra

KOFEINA

jej matryoszka

ZAPATRZENIEC

MEMORIAS

polifonia, decyzję przypisania tekstu do postaci
pozostawiam reżyserowi

1

MEMORIAS

Lot tej kuli
od początku doskonały
najpierw przez chłopca
potem w szybę
do sklepu
w syfon
krew
ze mnie krew
krew po twarzy
nie widziałam
jak tego małego
na drzwiach przez miasto
krew
krzyczałam
zdzielili
darłam się
jeszcze raz
w mordę
w mordę
we mnie krew
krew po twarzy
proszę
bardzo proszę dotknąć
ponad prawym okiem
kuliste zgrubienie
doskonale zachowany nabój
może ktoś z państwa
bardzo proszę
można palec przyłożyć
kula
przysięgam
to od niej
Janek Wiśniewski padł

2

BURBONICA

Ulga
SZEWC
Ulga
KAPISZON
Jaka ulga
SZEWC
Teraz mogę umrzeć

BURBONICA
Zaraz umrzeć. Drzemka wystarczy, w nocy chodzisz, w dzień chodzisz.
SZEWC
Dziesięć lat. Noc w noc. Od parapetu do parapetu.
BURBONICA
List przyszedł, sen przyjdzie
KAPISZON
No i mamy happy end.
SZEWC
Co znowu?
BURBONICA
Szczęśliwe zakończenie, tato, happy end.
SZEWC
Przecież wiem.
Jeszcze coś pamiętam z francuskiego
BURBONICA
Ulga
KAPISZON
Masz coś na gorąco?
BURBONICA
Nie jadłeś obiadu?
KAPISZON
Taki happy end, aż się jeść chce
BURBONICA
Gdybym wiedziała, że zaraz przyjdiesz.
KAPISZON
Ślubne filiżanki...
BURBONICA
Pamiętasz... Nie jak facet...
SZEWC
Od herbaty schną piersi
KAPISZON
W pięty idzie, a głodu nie zabije
BURBONICA
Gdybyś się zapowiedział.
SZEWC
Dałaby mi na kino.
KAPISZON
Ale, że się odezwał...
BURBONICA
Ważne, że jest. Jest...
KAPISZON
No już dobrze, dobrze. Nie będziemy płakać.
BURBONICA
Nie będziemy.
KAPISZON
Co u ciebie?
BURBONICA
Mam wszystko. Wrzody. Naciski.

KAPISZON

A ja szumy w uszach. Wysypka na kostkach.

A na froncie jak ręką odjął.

Wyobrażasz sobie? Świst, pisk, a ja zdjęcie za zdjęciem.

BURBONICA

Nasz fotograf na wojnie był, słyszy ojciec.

SZEWC

No i jak? Dużo koni padło?

BURBONICA

Opowiedz... chociaż trochę... Nie daj się prosić.

KAPISZON

Przez moje ciało przeszedł front każdej współczesnej wojny.

No czego się śmiejecie? Z czego?

BURBONICA

Bo tak to... jak komendę

SZEWC

Obraził się.

BURBONICA

No co ty, Kapiszon. Kapiszon.

KAPISZON

Tak łatwo się nie obrażam.

Szczególnie na teścia.

No jak? Forma bojowa? Jakaś dama na horyzoncie?

SZEWC

Takie miłości jak kawa bez kofeiny.

KAPISZON

Ważne, że marzenia jeszcze są. Są?

SZEWC

A są.

KAPISZON

No to o czym marzy nasz senior rodu?

SZEWC

Przed śmiercią popaćkać Murzynkę.

BURBONICA

Papa lubi teraz udawać degenerata.

KAPISZON

Degenerat w stanie spoczynku.

A ja zbieram kamizelki kuloodporne. Już dwanaście.

Dla niego.

BURBONICA

Po co mu te kuloodporne?

KAPISZON

Po co? Prezent od ojca.

BURBONICA

I już go chcesz na wojnę. Ledwo się odnalazł, już na wojnę.

SZEWC

Jeszcze się nie odnalazł. Dopiero list przysłał.

KAPISZON

Lubił żołnierzyki.

BURBONICA

Jak ten list przyszedł ...nie mogłam otworzyć...Dopiero po godzinie.

KAPISZON

Dobrze rżnie partyzanta

SZEWC

Mój wnuk, moja krew

KAPISZON

Partyzant nie w ciemię.

BURBONICA

Ulga... prawda... taka ulga. Nie można było... Tego czekania.

KAPISZON

Ulga.

SZEWC

Ulga.

KAPISZON

Życie po bólu.

BURBONICA

Ładnie powiedziałeś. Po bólu... Myślałam... już nic z nas nie pamiętam....

Ale jak tylko wszedłeś... Wszystko...

KAPISZON

Ciekawy jestem, jak on wygląda?

Te programy do postarzenia... podobno do niczego.

BURBONICA

List przysłał, to i zdjęć się doczekamy.

KAPISZON

Oby wcześniej niż za dziesięć latek

BURBONICA

Ojciec nie chce spać?

SZEWC

A co mam w dzień? Bo ten twój chce być z tobą szczęśliwy jak barani ogon.

BURBONICA

Sam widzisz.

KAPISZON

To co, zrobisz coś?

BURBONICA

Nie potrafię ugościć.

KAPISZON

Zadzwonię po pizzę.

3

ZAPATRZENIEC

Czy ja wiem... Takie sobie.

SZEWC

Jak mówię ładne, to ładne

ZAPATRZENIEC

Zwykle

SZEWIC

Porządne, za kostkę

ZAPATRZENIEC

Za kostkę.

SZEWIC

Szyte, sznurowane.

ZAPATRZENIEC

Być może

SZEWIC

Na pewno. Nie klejone. Widać. Skóra. Na fest zelowane.

ZAPATRZENIEC

Ciężkie

SZEWIC

Dobre buty muszą być ciężkie.

ZAPATRZENIEC

Dużo chodzę.

SZEWIC

To ja dużo chodzę, a pan mnie śledzi

ZAPATRZENIEC

Niech i tak

SZEWIC

Jak pan przestanie za mną łązić, to pan odpocznie.

I po co?

Nic nie niszcę. Nie sikam.

Nie biorę. Zaglądam i idę dalej.

ZAPATRZENIEC

Ale dlaczego tak?

SZEWIC

Jeszcze nie było takiej wystawki, żeby mi podpasowała.

ZAPATRZENIEC

Domyślam się

SZEWIC

Pan o mnie myśli, a więc jest gorzej niż ja myślę.

ZAPATRZENIEC

Ciekawość badacza.

Pan mi może dużo powiedzieć.

SZEWIC

Nie wiem, czy chcę.

ZAPATRZENIEC

Proszę się nie bać.

SZEWIC

Strachu pan nie widział.

ZAPATRZENIEC

Codziennie wyrusza pan inną trasą. A jednak da się wyczuć pewną logikę

Może się mylę, ale wybór śmietników nie jest chyba przypadkowy.

Ale może brakuje mi sprawności interpretacyjnej.

SZEWIC

Pan ma rozwiązane sznurowadła

ZAPATRZENIEC

Faktycznie... Zawsze tak.

SZEWC

Jak moja córka. Na rencie, a ciągle się śpieszy

ZAPATRZENIEC

Pan też biega. Nie chodzi, a biega.

SZEWC

Niech pan najpierw zawiąże. Pogadamy.

ZAPATRZENIEC

Już

SZEWC

Lepiej?

ZAPATRZENIEC

Lepiej

SZEWC

Skąd pan wie? Nawet kroku pan nie zrobił. Niech... Trzeba poruszać.

Teraz kostką. O tak. Lepiej?

ZAPATRZENIEC

Lepiej. Robię rejestr rzeczy.

SZEWC

Oczu pan nie ma. Niech pan spisuje. Liszaje nie książki. Abażur ze sznurka.

A po wigilii ości nie znajdziesz. Same puszki po tuńczykach.

ZAPATRZENIEC

Prowadzę enumerację. Również tego, czego pan nie znajduje, a chciałby.

SZEWC

Naród tęskni za wsią. Obierki przez okno.

Wszystko leży. Chleb nasz powszedni.

ZAPATRZENIEC

Resztki to obecność.

SZEWC

Śmiecie i tyle.

ZAPATRZENIEC

Ale obecność.

SZEWC

Trzeba zakopać.

ZAPATRZENIEC

Lepiej w tryby recyklingowej maszynerii.

SZEWC

Ja nie jestem postępowy.

I niech pan już za mną nie łązi. Nie jestem śmieciarzem.

ZAPATRZENIEC

Zagląda pan za kontenery.

SZEWC

Najgorsze są śmieci, których pogotowie nie bierze. Straż bez rękawiczek nie tyka. Wie pan, o czym...

ZAPATRZENIEC

Jasno powiedziane.

SZEWC

Suka. Sfilcowana sierść.

Rozciągnięte sutki. Mleczne. Karmiące.
Niepodobna, by należały do zagłodzonej.
I co: Do piachu czy kontener?
Kontener.
Ale po co chodzić, jak już go nie ma w żadnym śmietniku.
Zgadza się... Czy nie?
ZAPATRZENIEC
To wykracza poza pochopną interpretację.
SZEWC
List od niego przyszedł... najpierw w fotelu cały dzień... potem rzygała,
śmiała się. Na siłę. Wszystko na siłę.
Udaje.
ZAPATRZENIEC
Wykracza. Nadal wykracza.
SZEWC
Myślałem, że pan będzie to wiedział.
ZAPATRZENIEC
Poczekajmy.

4

BURBONICA
Śpisz? Mamo, śpiesz? Śpisz.
KOFEINA
Nie
BURBONICA
Śpisz
KOFEINA
Widziałaś, żeby na stojąco.
Upiekłam ciasta, umyłam podłogę.
Jutro.
BURBONICA
Co będzie?
KOFEINA
Twoje urodziny.
BURBONICA
Nie o to
KOFEINA
To po co, jak wiesz? Po co, jak wiesz. Będą twoje dwunaste urodziny.
Spakuję się w neseser ojca i wyjadę. Wszystko wiesz, a pytasz. Jak dziecko.
Będziecie mnie szukali, zmęczone się uciekaniem. Wasza miłość... mnie
zaszczuje.
Kartkę wyślę, żebyście się odczepili.
BURBONICA
Pocztówka z pomnikiem, ktoś z wyciągniętą ręką
KOFEINA
Jak bezdomne psy: raz pogłaszczesz, nie odstąpią. Trzeba rzucić kamieniem.

BURBONICA
Przecież się odczepiliśmy....
KOFEINA
Wolałabym trzykroć z tarczą w bój ruszyć, niżli raz urodzić.
BURBONICA
Do kogo ty...
KOFEINA
Do nikogo.
BURBONICA
Do niego.
KOFEINA
Nikogo.
BURBONICA
Mnie za nikogo. Musiał być...
KOFEINA
Odeszłam do siebie. Sukienka bombka, czółenka, a jak saga rodzin, to dzieje
rodzin bezdzietnych.
BURBONICA
Sztuczny śmiech.
Ja. Miałaś dziecko.... Ja
KOFEINA
Uważaj na siebie.
BURBONICA
Tak wtedy powiedziałaś. Skąd wiedziałaś, że jestem w ciąży?
KOFEINA
Nawet mi nie mów.
Kiedy urodzisz, wstąpisz do klasztoru.
Natchniona.
BURBONICA
Powiedziałaś: uważaj na siebie. Tak się mówi, kiedy...
KOFEINA
Z kim?
BURBONICA
Lubi gryźć landrynki...ołówki...wysysa śliwki przez lejek wydrążony
paznokciem.
KOFEINA
Dziecko, dziecko nie uwolni cię od siebie samej.
BURBONICA
Straszysz.
KOFEINA
Tylko się spowiadam.
BURBONICA
Mam syna. Dziecko. Stare dziecko. Skończył dwadzieścia lat.
Rozlepiłaś plakaty. Pamiętasz.
KOFEINA
Wstałam przed siódmą, ułożyłam włosy.
On już tu nie mieszka.
BURBONICA
Ten jego płaszcz w folii. Na śmietnik trzeba.

KOFEINA

Zostaw, to tylko płaszcz, on się wyprowadził.
Co ci się stało? Tu... nad okiem...

BURBONICA

Nic.

KOFEINA

Wyszedł z domu i nie wrócił.

Już nie wychodzę, ale w torebce ciągle mam te ulotki.

BURBONICA

Wygląda, jakby nas podglądał.

5

KAPISZON

Czapka z napisem Chicago Bulls. Ostatni raz miał tą swoją czapkę. Czerwona,
biały daszek.

BURBONICA

Brudny.

KAPISZON

Dziwnie ją nosił, z tyłu głowy. Cały czas poprawiał. A mnie to do szału. Że nie
wiem! Do szału.

BURBONICA

Taka moda.

Żona?

KAPISZON

Nie mamy rozwodu, to jak żona.

BURBONICA

A chcesz?

KAPISZON

Wiesz, jak nie lubię ślubów

BURBONICA

Lubisz, lubisz...

Po prostu w kościele jelita ci przyśpieszają

Młodsza?

KAPISZON

Tylko trochę.

BURBONICA

Ile?

KAPISZON

Trochę

BURBONICA

Dwa, trzy...

KAPISZON

Dwanaście

BURBONICA

Ładnie

KAPISZON

Co ja poradzę, że mi się młode podobają?

BURBONICA
Dzieci?
KAPISZON
Jedno... dziewczynka.
BURBONICA
Ładnie
KAPISZON
Ładna
Dobrze, że córka, bo jak chłopak, to by mi się z nim za bardzo rozumiesz
BURBONICA
Rozumiem
KAPISZON
A ty?
BURBONICA
Czekałam. Myślałam, że już nie czekam. Zawsze się czeka.
Tata nie idzie dziś nigdzie?
SZEWC
Tyle lat... wszystko przyszło... a teraz się paprze.
KAPISZON
Dał wycisk, dziesięć lat i liścik przysyła. Niech no tylko... Jak ja go...
Dziesięć lat w okopach. Zdzielę... po mordzie. Wiem, jak będzie. Najpierw się pobijemy. Przez łeb. Do pierwszej krwi.
SZEWC
Człowiek się wściekał grubas niezdara. Wszystko z rąk leci
KAPISZON
Krzyk, płacz i wódeczka. Krzyk, płacz i wódeczka.
SZEWC
Podaj dziadek. Schyl się dziadek. A jak wsiąkł, człowiek nie ma co z rękami.
KAPISZON
Nawet z wojny się wraca. I wtedy się zaczyna. Szukam, węszę, szukam. Niebo, ziemia.
SZEWC
Świata się nie da przeczesać

6

MIGI
Klatka dingo
Bachor wyje
Ale dingo już nie wyje
Papuga nie lata
Trąba słonia zatkana
A niech się złażą
aż im nogi z tyłka
Niech cały ogród obejdą
mówię: małpy chore
Pryszczyca u osła

lepiej nie podchodzić
kiwają łbami jakby pojęli
pojęli
nic
nic nie pojmują
tylko czerwone tyłki widzą
kolce, kły
misia łapę
ale co ja mam im tłumaczyć
ja jestem tylko informacją zoologiczną
Naród gastronomicznych morderców
Ledwo stworzenie zobaczy już karmi
Do małp, to jak
Prosto, w prawo, i dalej
prosto do końca
A niech się zlążą, aż im nogi z tyłka
Niech cały ogród obejdą
nigdy nie mówię, jak gdzie dojść
nigdy
jeszcze się nie zdarzyło
przenigdy
Tak nakręcę, zakręcę
spocą się
zziająją
a do małp nie dojdą
Jak ja ten naród przy kasach
zobaczę
z tymi chipsami w łapach
tak mnie trzęsie
telepie
Już rączki grzebią w kieszonkach
torebeczkach
reklamóweczkach
odwijają
szeleszczą
rozcinają
kanapeczka
jabłko
orzeszek
strzyka
tak coś wstępuje
tak się zmieniam
dezinformacja zoologiczna
Proszę prosto, w prawo,
i po kole, i po kole

7

SZEW
Śnił mi się wnuk
Na wojnę szedł
W okopach spał
Rozmaryn jadł
chwat
Nie bał się
Inne dzieciary płakały
jak o Utopku gadałem
Inne w ryk, a on nie
Na wieś pojechał
tylko o Utopku mu mów
O Utopku opowiedz
gadaj mu
tanio było od łóżka
sady rodziły
jak baby przed wojną
Mleko ciepłe od wymion
A ten się pluskał
w rowach brudnych siedział
Utopkiem postraszę
Stopek z dusz topielców
poronionych płodów rowy pełne
na kopycie trzewiki diabelskie
tam się Utopek pożywia
Na wodzie plamy tłuste
Czerwone przykopy, rowy
A ten się chichra
Nie ma Utopka
nie ma
w wodę łeb zanurza
BURBONICA
Ojciec mówi do siebie?
SZEW
Przecież nie do ciebie.

8

KOFEINA
Wyprostuj się. Teraz dobrze. Opowiedz o wykładowcach. Lepiej się w nich
podkochiwać, prawda. Wiedza sama wchodzi do głowy.
BURBONICA
Pracowałam w supersamie. Mogłam ci coś odłożyć.
KOFEINA
A romanistyka?

BURBONICA

Wystarczą mi Burboni.

KOFEINA

Bunt.

BURBONICA

Pieprzyć gramatykę francuską. Merde. Merde. Voila, mój bunt.

KOFEINA

Szkoda, że głupi. I tracisz tylu wykładowców.

BURBONICA

Na mięsnym... Raz wydawało mi się... przyszłaś, stanęłaś w kolejce...

Ale zaraz zrezygnowałaś. Spociły mi się ręce

KOFEINA

Nie nadaję się. Nie jestem cierpliwokopytna. Nie mam zapasów.

Robotnicy strajkują, wyjdą na ulicę. Komuna upadnie. I dobrze.

Ojciec zdrowy?

BURBONICA

Kiedy był w stoczni, ani razu do niego nie przyszłaś.

KOFEINA

Zapniesz?

Kiedy się mieszka samej, nie powinno się kupować takich sukienek.

BURBONICA

Nie odcięłaś metki. Nowa.

KOFEINA

Dobrze mi w niej, prawda? Dobrze, że czarna. Twój ojciec nie lubi czarnego.

Mówi, że na pogrzeb.

BURBONICA

Wziął gitarę na strajk.

KOFEINA

Taka jakaś wyższa się w niej wydaję, co? Włosy... ciągle mi się kręcą. Jak u dziewczynki. Może się wreszcie trafi jakiś pogrzeb. Sąsiad choruje i choruje.

BURBONICA

Powinnam coś ci przynieść.

KOFEINA

Co jest w tym ścierwie? Powiedz.

BURBONICA

Mały list przysłał. Ojciec się tak cieszy... Nawet nie ciągnie go tak do oddawania krwi.

KOFEINA

Jak nie zjem kotleta...nie mam sił.. jakbym nie żyła.

BURBONICA

Nikt nie przyszedł... nie przeprosił... za ten nabój...

KOFEINA

Schabowy bez kości, karkówka, najlepiej karkówka.

KAPISZON

Nie wstydzisz się tak stać? W ZOO, na widoku? Historie o Janku Wiśniewskim. Wstyd.

BURBONICA

Widziałeś?

KAPISZON

Myślałem, że się spałę. Najpierw ten, co czyści dywaniki rewelacyjnym płynem z Ameryki. A obok ty.

Za ile można cię dotknąć?

Za ile, się pytam?

BURBONICA

Przestań

KAPISZON

Przypomnij mi: za ile?

BURBONICA

Na skrzynce wszystkich widzę

Odsuń się.

KAPISZON

Nie rób mi wstydu. Poszedłem z córką goryle zobaczyć.

Nie dość, że z pięć godzin w kółko się kręciłem. Ta ich informacja zoologiczna... Koszmar. Ta kobieta nawet nie wie, jak wygląda zebra.

A potem jeszcze ty i ten wierszyk. Janek Wiśniewski... Bohaterka.

BURBONICA

Idź, idź stąd.

Masz do kogo.

KAPISZON

Co ci?

BURBONICA

Nic.

KAPISZON

Nie masz chusteczki?

BURBONICA

To tylko gangrena Burbonów

KAPISZON

Francuzka się znalazła.

A może Janka Wiśniewska padła?

Nie patrz na mnie.

Pilem i co? Nie wolno? Wolno.

Ja się trzymam, trzymam.

Może znowu rzucą mnie na front.

Masz brudny kołnierzyk

BURBONICA
Nie ma
MIGI
Nie ma
BURBONICA
Nawet tu
MIGI
Spokoju
Żrą
BURBONICA
Z toalety bar
MIGI
Z kibla zrobili
zajeżdża
Europa
BURBONICA
Czuć olejem
MIGI
Kebabem
BURBONICA
Chińczyk
MIGI
Zapiekanki
BURBONICA
A co oni tam zapiekają
Bóg raczy
MIGI
Włoch
BURBONICA
Pizza
MIGI
Na wynos
BURBONICA
Na miejscu
MIGI
Frytki karbowane
Łój na paluszkach
BURBONICA
W głowie się kręci
MIGI
Stary olej
BURBONICA
Bym nie tknęła
MIGI
Zwracam
BURBONICA
Napychają się

MIGI
Żrą
BURBONICA
Nie bójmy się tego słowa
MIGI
Żrą
BURBONICA
Na stojąco
MIGI
Ślepią zamknięte
BURBONICA
Karmią gibony.
MIGI
Żują, ledwo kupią bilet, wejdą już coś jedzą, mlaskają.
bachory
BURBONICA
Z orzeszkami
MIGI
Mrówkojady
jedzą fistaszki z grzeczności
Bachory
BURBONICA
Rodzice im kazali
MIGI
A jak
BURBONICA
Karmią
MIGI
Z nudów
BURBONICA
Stworzenie je z grzeczności
MIGI
Bebo mówi, że on by z nimi: Obciąć łeb i na ścianę
BURBONICA
Zbój
MIGI
Nie zbój, mój
BURBONICA
Śniła mi się głowa Marii Antoniny...
Obcięta
MIGI
Fuj
BURBONICA
Uniesiono ją wysoko na widłach. We włosach znaleziono list, z gatunku tych, na których końcu pisze się „po przeczytaniu spalić”..., a które niektórzy chcą uczynić relikwiami.

MEMORIAS

O mój rozmarynie rozwijaj się
 Rozwijaj
 Rozwijaj
 Ja lufę Ja ze spalonych wsi Ja z głodujących miast
 Tam pod dębem, gdzie w wojence padł. Raz Dwa, trzy
 Strzelaj Ja lufę w was Szpada Tak Trach Trach
 Ja lufę
 Zakwitały pęki białych róż Żołnierz dziewczynie nie skłamię.
 Róże Białe róże
 Maki Maki z Monte Casino Spalone wsie
 Pierwszy września Roku pamiętnego Jedenasty września
 Roku pamiętnego Wróc ucałuj jak za dawnych lat
 Pęki białych róż Przyszła zimna, opadł róży kwiat.
 Biały krzyż nie wie, kto pod nim
 Biały krzyż nie wie
 Kto pod nim śpi
 Polska Na rozkaz
 Z honorem brać ślub Prezentuj broń.
 Wróg jak szczur. Szczur Czerwona Biel czerwona
 Pocałunków moc Dasz mi Dasz Moc
 Moc Prezentuj broń
 Malowane dzieci nie jedna panienka za wami polecą. Dam ci za to róży
 najpiękniejszy kwiat
 Z polskiej krwi
 Czerwone maki z polskiej krwi. Nie szumcie wierzby nam
 Lufa Szpada Pęki róż Takiemu to dobrze Takiemu to dobrze
 Na wojnie tylko w grobie jest spokojnie
 Na wojnie Na wojnie Dadzą mi buciki z ostrogami
 Dadzą manierkę z gorzałczyną
 Wolność krzyżami mierz
 Krzyżami Mokną karabiny
 Dadzą konika cisawego
 Jak to na wojence ładnie
 Ładnie A śmierć pod stopy się miota
 Ładnie
 Ładnie Do tańca grają granaty
 Na żołnierski, na twardego życia los
 Chełmy kryje rdza
 Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat Polska da rozkaz
 Polska
 Polska Od śmierci silniejszy gniew
 Zamiast rosy, krew Czerwona krew
 Czerwona
 Czerwona

BURBONICA

Co ty taki?

KAPISZON

Prosto z siłowni. Spałaś?

BURBONICA

Nie przychodzisz, myślałam: na wojence

KAPISZON

Za bardzo się tym listem...

Non stop okupacja we łbie.

Z ta siłownią to jest w dechę.

O mój rozmarynie rozwijaj się!

Rozwijaj! Rozwijaj! Ja! Ja lufę! Ja ze spalonych wsi!

BURBONICA

Nie pracujesz już w agencji. Dzwoniłam i nic.

KAPISZON

Nie mam kondycji

BURBONICA

Jakbyś nie pił.

KAPISZON

Są młodszy. Z fotoszopem w mózgu

BURBONICA

Wykąpiesz się.

KAPISZON

Front się zmienił.

Wysyłają mnie do bitych żon, do zabitych psów.

Czy odwrotnie.

BURBONICA

Jakbyś tego psa na krze nie sfotografował... adresu nie miałam.

W agencji nie chcą podać. Żadnej informacji.

Przyniosę ręcznik. Wykąpiesz się.

Myślałam, będziesz nas odwiedzał.

I nagle. Uśmiecha się na cały ekran.

Bohater, co psa sfotografował.

Wypisz, wymaluj: mój ślubny.

Ładnie ci ta psina wyszła

KAPISZON

Wszystko mi ładnie, oprócz tego, co trzeba.

Ile ja już zdjęć psów na krach porobiłem, ale tego odratowali, a te co się potopiły czy zdechły z zimna to się nie „njusują”.

BURBONICA

Lubię twój pot.

Gorzki.

13

SZEW
Wojna
jak przypływ
znowu wojna
ciągle wojna
kaszy naukładałem
bibuły nadrukowałem
w tapczanie makaron
gazetki córuś
konserwy mielonka
Wojna
Pod brodę
Zatapia
śledzie do słoja
cebula w wannie

14

KOFEINA
Zaraz przyjdą koleżanki. Zaprosiłaś pół klasy.
BURBONICA
Pachnie jabłecznik
KOFEINA
Dwa kilo antonówek. Bałam się, że za suche
BURBONICA
Zostawiłaś skórki.
KOFEINA
Dla królików.
BURBONICA
Mamo, nie mam dwunastu lat. Nie biegam do królików. A za chlewkiem
pociekła mi krew. Siedziałam i płakałam. Grzebałam tam palcem
Mała rzecz, a cieszy. Już dawno nie mam... Nie ma już tych królików.
KOFEINA
Zawsze lubiłaś zajmować się zwierzętami. Czesz się na bok. Tak brzydko.
Guz widać.
BURBONICA
To kulka, mamo. Dotknij. No, nie bój się... No co ty. Dotknij mnie, mamo.
KOFEINA
Biegnij. Króliki czekają

BURBONICA

Wiesz, że przez nasze miasto przejeżdżał Burbon Ludwik XVIII.

KAPISZON

Ciągle czytasz te historie.

BURBONICA

Uciekał przed gilotyną. Do Mitawy.

KAPISZON

Mam nadzieję, żeśmy go zdrowo pogonili.

BURBONICA

Gościnność jest cnotą, lecz nie obowiązkiem.

KAPISZON

Żabojady, to pewnie wymyślili.

BURBONICA

Chcieli go otruć.

KAPISZON

Gilotyny nie stoją na placach, ale wcale nie jest bezpieczniej.

BURBONICA

Dworski kucharz złamał obojczyk.

Wykorzystali to.

Nadziali marchewki trucizną.

Ktoś zobaczył, że jedna z marchewek jest pęknięta, obwiązana nitką.

Musiał je bardzo lubić, skoro wybrali marchewki.

KAPISZON

Żabojad zielony! Jego nać!

BURBONICA

Pamiętasz, jak stał w łóżeczku

I krzyczał:

Oto JA

potomek w prostej linii

Ludwika XVIII

JA

Ludwik Stanisław

Ksawery de Bourbon

króla Francji

miał tylko dwa latka

hrabia Prowansji

książę Andegawenii

d' Alençon

Brunoy

hrabia Maine

Perche Senonches

Nawarry

król Francji

Ale ubaw

Pamiętasz?

KAPISZON
Bzdury.
BURBONICA
Kiedy to prawda.
Śmiałeś się.
KAPISZON
Akurat.
BURBONICA
Jak możesz tego nie pamiętać?
To był jego pokazowy wierszyk
KAPISZON
I co z tym ojcem?
BURBONICA
Dostał pracę.
Jako Mikołaj.
KAPISZON
Jaki znowu?
BURBONICA
Jaki? Święty. Znasz innego?
KAPISZON
Chyba nie.
BURBONICA
Tyle zamówień.
KAPISZON
Przecież jest lato
BURBONICA
Niektóre dzieci nie mogą się doczekać. Herbaty?
KAPISZON
Nie piję.
BURBONICA
Tylko trochę.
KAPISZON
Nie umiem trochę. Ostatnim razem. Po tej twojej herbatce. Jak tylko
wyszedłem od razu musiałem litr wina.
BURBONICA
Nie chciałam tego. Ojciec nie lubi, więc w filiżankach.
Po prostu posiedzmy
KAPISZON
Pójdę już

16

SZEWEC
Wow! Wow! Wow! Hej! Hej! Hej!
Zza gór zza rzek Mikołaj do was zaszedł!
Wow! Wow! Wow! Hej! Hej! Hej!
Grzeczne byłyście?
W cieplej wodzie myju myju nie było?

Zimna woda zdrowia doda.
Jak mi słodko, szarlotko
Jak w brzusiu milusiu, po pączusiu?
Śnisz mi się od wtorku, faworku
wuzetko
kokietko
Ale w tym domu smaczków bez liku, pierniku
jedwabna chusteczka
babeczka
fiku miku
keksiku
Korci czekoladowy torcik?
Eklerki waszej spanielki
Nie jestem na cukrowym odwyku, mój gruby pierniku
Wow! Wow! Wow!
Hej! Hej! Hej!
Wasz osobisty Mikołaj w promocyjnej cenie!
Malinowe lody dla serc ochłody.
Wow! Wow! Wow!
Hej! Hej! Hej!

17

MIGI
Moja robi kurczaka w migdałach
Z radia się nauczyła
Często robi
Ale bez migdałów
Jak się człowiek naje, szybciej ryczy, zamiast walczyć
Bebo tak mówi
BURBONICA
Pani chce mieć z Bebo bobo?
MIGI
Śliczny różowy love produkt z fałdami wszędzie
BURBONICA
Gdzie trzeba
MIGI
Ale tylko, jak wpadnę
Och miśka daj mi pyska
Mała Migi zdejmij figi
BURBONICA
O, widzi pani? Ledwo bilet kupi, i już biegnie karmić.
MIGI
Na odstrzał z nimi. To robota dla Bo.
Zawsze po dziesięciu z kałacha boli go żołądek
BURBONICA
Lufą od siebie, niech pani mu powie, lufą od siebie.

MIGI
W pani łeb, za przeproszeniem, się postrzelił.
BURBONICA
Zabijanie jest złe
MIGI
Złe jak rajcuje, ale Bo nie rajcuje
To nie moje hobby, dziecinko, niedzielne walenie w jelenia.
BURBONICA
Zwierząt nie tyka. Bo jak...
MIGI
No co, Bo? Przysięgam: Nigdy
BURBONICA
Nie dokarmia
MIGI
Z takim nigdy
BURBONICA
Rzucają
MIGI
Dobrze, że mam Bo. Kocham go, jak morze wiatr.
Kocham, jak słońce Majorkę, ale jak wpadnę i on mi powie, jak szwagier
siostrze, bo w szkole rodzenia kazali im się przedstawić, a ten się przedstawił,
że jesteśmy w ciąży i będziemy rodzić na jesieni. Ale wał, nie? My rodzić, my
w ciąży. My przemy, my zdychamy. My rodzić, my mieć brzuch aż do okna.
BURBONICA
Dyktatura
MIGI
Miłość jak kwiat, z Bo jak w niebie
normalnie
BURBONICA
Mój syn bardzo lubił ZOO.
Każda niedziela przy małpach.
MIGI
Co robi?
BURBONICA
Zapadł się pod ziemię
MIGI
Górnik
BURBONICA
Postanowił się zmarnować
MIGI
Magazynek kryminalny
BURBONICA
Policja chciała go uznać za zmarłego
MIGI
Oni człowieka podpuszczają tak, że Jezu.
BURBONICA
Codzienne chowanie
Grobu drapanie
nie miał chytrości, wszystkim wierzył

MIGI

Mój sąsiad wacha kapcie zaginionego i mówi, czy żyje.

BURBONICA

To, czego nie ma, nie odchodzi.

Powraca jak refren.

MIGI

Ja nie mogę. Widzi pani tego tatusia... Tak na oko: średnio inteligentna małpa... Już się wychyla... wychyla... do lwa... wychyla... z hot dogiem. Czekam, aż się który za bardzo wychyli. Wreszcie będzie na co popatrzeć.

18

SZEWC

Wczoraj dwie godziny w kominku. Jak mi słodko, szarlotko. Spóźnili się, były korki. Jak w brzusi milusiu. Dzieciak dostał laptop. Zdzielił mnie nim po głowie. Dobrze, że krew poszła. Dobrze, że padłem jak trup. Zapłacili podwójnie. Jutro blokowisko, siedzę w zsypie, potem dwa kominki na strzeżonym, szafa komandor.

KAPISZON

Jakieś rekreacje na wolnym powietrzu?

KAPISZON

Trochę chodzę po wystawkach.

KAPISZON

Masz fantazję.

SZEWC

Ja? On to miał fantazję.

Pamiętasz: Idę do Ogrodów Tuilleries.

I brał kubek

KAPISZON

Może, to tam się zaczęło

SZEWC

Co zaczęło?

KAPISZON

Wąchanie

Wstrzykiwanie

SZEWC

Daj spokój

W głowie poukładałem

wszystko gra

KAPISZON

Błaganie

Koksowanie

SZEWC

Jak wspomnę, bezpieczniki wyskakują

Ciemno

KAPISZON

W żyłę

W udo

W stopę
SZEWC
Ona go codziennie do grobu składa
Dzień w dzień
KAPISZON
O dzień za wcześnie.
SZEWC
Nie szło inaczej
KAPISZON
Cud
napisał
SZEWC
Dobrze, by się pokazał. Zdjęcie przysłał. W ciebie, czy w nią podobny
Jak ona sobie raz za dużo... od papierosa pokój poszedł.
Zdjęcia, szmaty... Masz coś?
Nawet to z piwnicy
Bo ja... najgorzej...nie pamiętam... twarzy
Z piwnicy... Ostatnie... Szlag, że takie.
Masz?
KAPISZON
Ja nie robiłem
SZEWC
Robieś
KAPISZON
Czasu nie było. Ona po karetkę, a ja go wycierałem.
SZEWC
Podglądałem was.

19

BURBONICA
Ktoś mnie widzi
Widzicie mnie
Nie widzicie
Widzicie
sukienka kloszowa
ciążowa
ciepło
półbuty skórkowe
nogi puchną
ciepło po łydkach
mokro w palcach
półbuty na koturnie
skórkowe
ciepło po nogach
kładą na zapleczu
dziewczyny się schodzą
stała klientka weszła

w rękę cmok
wstyd tak mi
tłusta od kiszki ręka
a czysta jestem
dzień w dzień fartuszek
białe wypustki
na karczku
trzy na zmianę mam
po ważeniu
w ściereczkę wycieram
podwawelską z wagi
rzucili bo się bali że wyjdą
ten syfon
dlatego nie zdążyłam
tłusta od podwawelskiej
klientka całuje bez zbrzydzenia
może pamięta
że jestem czysta
szybka to plus
dwa razy pocałowała
ukłękła jak przed
królową
a mi do płaczu
bo jej nie lubiłam
zawsze mówiła
za grubo pani mi kroi
ciepło
ciepło
zdążą
najpierw zbierają
tych z ulicy
KOFEINA
Znowu mówisz do siebie.
BURBONICA
Nie wmawiaj mi.
KOFEINA
To mnie postarza.
Wiesz, że ten personel z opieki wygląda na dużo starszy ode mnie.
Niech tu nie przychodzą.
Kradną.
BURBONICA
Mamo...
KOFEINA
Kradną.
BURBONICA
Pójdę już. Nie wstawaj. Mam klucz.

BURBONICA

robotnicy
wychodzą z fabryki
krzyki
chleba wolności
wolności
a ja tu w sklepie
nie wychylam się
brzuch mnie ciągnie
niech mnie nie ciupną
nie dojrzą
akurat wędliny rzucili
chcieli żeby jedli
a oni krzyczeli
nikt nic nie kupował
tylko ta jedna co po kiszkę
i podwawelską
jak ten lekarz nade mną
strach w rękach
wszędzie ma pan strach
w każdym palcu
na wędlinach byłam
przez warzywniak przeszłam
wszystkie ceny na pamięć
żyletki pięć paczek
po pięćset
roczek dwa kasjerka
a po macierzyńskim
może by pani na kasie siadła
wszystkie ceny na pamięć
koperek sto dwadzieścia
szampon pupilek
tysiąc dwieście
bym na kasie siadła
wolę tu kielbasę
w bibułę zawijać
zmiana się kończyła
Ręczniki ściery
Ściery
mówiłam
ust nie mam
nie
nie mam ust
nie mam

ZAPATRZENIEC

Cztery gwoździe, dwa kilo otoczek białkowych po parówkach, dziecinne autko, kompas, smoczek, kłódka, grzebień, puszka po piwie, pilot telewizyjny, ołówek. Enumeracja. Osiem prezerwatyw, z czego trzy nieużywane. Kluczyki od samochodu. Czy to naprawdę żołądek zebry?

MIGI

Naprawdę.

KAPISZON

Dobrze, że w paski. Kontrast jak zajebongo.

ZAPATRZENIEC

Czy może mi pani wyjaśnić, jak to się tu znalazło.

MIGI

Jak? Normalnie: Przez otwór gębowy.

KAPISZON

Mogą państwo się odsunąć. Jeszcze jadę do dwóch psów na wydmach, pobitej żony i cellulit celebrytki.

ZAPATRZENIEC

Spinka do włosów, kilo orzeszków, opakowanie po chipsach, okulary słoneczne, rękawiczka męska, scyzoryk, dziewczęcy trzewik, cztery kilo sznurowadeł, trzy baterie do telefonu, Pałac Kultury, plastikowa miniatura, tyle tego.

MIGI

Nakarmili. Jedna wycieczka.

ZAPATRZENIEC

Szkolna, domyślam się.

MIGI

Wymiana szkół podstawowych.

Niemcy u nas, my u Niemców.

No i efekt.

Bardzo ich zainteresowały nasze zebry.

ZAPATRZENIEC

Przekarmili.

KAPISZON

Słodkie wnuczęta Hitlera.

ZAPATRZENIEC

Musieli jakoś odreagować to poczucie winy.

MIGI

Po wizycie naszej dziatwy w Berlinie padł tapir, mrówkojad i stado hien.

ZAPATRZENIEC

Cóż, melancholia niewiniątek potrafi mieć niekiedy ostry przebieg.

KAPISZON

Gotowe! Ale chyba tylko na ostatnią stronę.

Chyba, że podciągną pod Związek Wypędzonych.

KOFEINA

Krztusząc się rozstaniem
ogórkami kiszonymi, pigułkami z krzyżykiem
twarz w umywalce
wianek z rajstop na zyrandolu
sunęłam walczykiem i łzami
pomiędzy sałatką jarzynową
tortem bezowym
pasującym do słodkiego wina
w ciemnej butelce na stole

SZEWC

U mnie w domu wódki nigdy nie będzie.

KOFEINA

Dlatego już u ciebie nie mieszam.

SZEWC

Po co zamówiłaś Mikołaja?

KOFEINA

Bo mam do tego prawo.

SZEWC

Ale dlaczego akurat mnie?

KOFEINA

Bo jesteś najlepszy.

SZEWC

Nigdy tak o mnie nie mówiłaś

KOFEINA

To nie ja mówię, twoja kierowniczką tak powiedziała.

Stara? Młody głos przez telefon.

SZEWC

Coś na mnie gadała?

KOFEINA

Stara?

SZEWC

Młoda, ale brzydka. No dobrze... Stara jak cholera. Co na mnie gadała?

KOFEINA

Kultura osobista z najwyższej półki. Zdolność namierzania priorytetów.

Wysokie stężenie hemoglobiny. Efektywne zarządzanie czasem. Zdolność
kojarzenia faktów. Coraz gorsza.

SZEWC

Sama mieszkasz?

KOFEINA

Kto ci powiedział?

SZEWC

Chlew widzę.

KOFEINA

Jeszcze trochę kojarzysz.

SZEWC

A ten?

KOFEINA

Kto?

SZEWC

Nie udawaj. Twój ukochany, znieawidzony przez lud pracujący miast i wsi.
Pełen zaangażowania osobistego, dynamizmu i elastyczności w działaniu.
Niskie stężenie hemoglobiny.

KOFEINA

Ustalił sobie inny priorytet.

SZEWC

Ładnie podpisywałaś się
na pocztówkach z czasów pracowniczych
płakałaś przy każdym songu
w sonej jak twoje łono halce

KOFEINA

Całowałaś po kolanach

SZEWC

Usypiałaś przywalona chłodem talerzyka.

KOFEINA

Pijaczka o krzywych łydkach

Pij, bo pójdziesz na brukiew

Pij, bo ci się przypomni

Przyśni czy zjawą podejdzie

Twoja matka, co dała się wpieprzyć do pieca

Krawcowa która cię kochała jak córkę –

nie doczekała miłości. –

tak się darłam w mokrych od krocza nylonach

A wstyd szedł za mną

nie odstępował

SZEWC

Jak twój pinczer strojony w kaftaniki

po pijaku całowany w mordę

KOFEINA

Nie ma usprawiedliwienia

SZEWC

Ten z karetki chciał się dogrzebać do twojego pulsu

a przy tym powiekami macał twoje łydki

twoje łydki Cathrine Deneuve

przycumowane do czarnych pantofli

KOFEINA

Piją mnie w palce

Czarne pantofle

W nich wstąpię do nieba

po podświetlanych schodach

jak w show biznesie

widzisz

powoli, niespiesznie

by nie zakłócać zastanego

BURBONICA

Nie wiem, o której wróci.

Wczoraj zemdłał.

Cały fotel we krwi.

KAPISZON

Obiecał mi zeszyt małego

BURBONICA

Nic o tym nie wiem

KAPISZON

Miało być w sekrecie

BURBONICA

I co?

KAPISZON

Dotrzymał słowa. Z tym pożarem to bujda.

BURBONICA

Nie bujda.

KAPISZON

Chciałem ten list.

BURBONICA

Zgubisz i będzie.

KAPISZON

Trzeba do grafologa.

BURBONICA

To pamiątka.

KAPISZON

Zrobię ksero.

BURBONICA

On do mnie napisał.

KAPISZON

Do mnie też.

BURBONICA

Czego ty szukasz? Musisz mieć dowód. Jak to twoje zdjęcie?

KAPISZON

Jakie?

BURBONICA

Nagrodzone. Cztery głowy w worku.

KAPISZON

Nie celuj w to miejsce.

BURBONICA

Cztery głowy i jak dobrze, że z otwartymi oczami. Patrzysz i patrzysz i nie wiesz: Dzieci czy żołnierze? Żydzi? Arabowie? A może dzieci żołnierze. Taki chcesz dowód?

Ale tym razem nikt cię nie nagrodzi. Wiesz już o tym?

KAPISZON

Ty możesz tylko w ZOO siedzieć, na skrzynce występować.

BURBONICA

Te wszystkie twoje śliczne obrazki. Zgwałconych. Spalonych. Powieszonych
Owiniętych drutem.

KAPISZON

Zdjęcie tej Chorwatki zrobiło więcej dla pokoju niż wszystkie misje pokojowe.

BURBONICA

Tak, tak

KAPISZON

I sto konferencji

BURBONICA

A jakże

KAPISZON

Błaszczane trumny ekspują od słońca. Jak puchy zgniłego mięsa.

BURBONICA

Jak można robić... kobiecie z jelitami na wierzchu... ona próbuje wsadzić je
jeszcze do środka.

KAPISZON

Kiedyś tego nie mówiłaś, ale wtedy płacili mi w dolarach. Nie przeszkadzało.

Zrozum, jesteśmy po tej samej stronie. Ta sama barykada, kapujesz? Chcę,
żeby to był jego list. Ja też tego chcę.

BURBONICA

To po co wieszysz.

Co, może sama go napisałam?

Nie chcę go pochować.

KAPISZON

A ja chcę?.

BURBONICA

A ja go codziennie.

KAPISZON

Zaczyna się

BURBONICA

Do kostnicy... nie...nie on

KAPISZON

Nie ja mu grób kopałem

BURBONICA

A kto? Wiesz kto? Bo ja nie. No co? Co tak? Powiedz. Taki wojak jesteś.

KAPISZON

Ten, który był przed nim

Ten, który był przed nim

Ten, który się nie urodził

BURBONICA

Jak czytałam list... Ciągłe i ciągle od nowa... pomyślałam: to ty go napisałeś

KAPISZON

Ja? Niby po co?

BURBONICA

Kłamstwo robi nam tak dobrze.

Zostań. No co? Zostań.

KAPISZON

Ten list...do ojca wysłałaś, czy do mnie?

BURBONICA

Jak chłasz jesteś miłszy.

KAPISZON

Do kogo ten list? Po co go wysłałaś?

Tego chciałaś, żebym znowu chłął? Tego.

BURBONICA

Chodź. No, nie bój się

KAPISZON

Wiesz, co jest między tobą a mną? Wiesz?

Folia.

BURBONICA

Jeszcze tu przyjdiesz.

Przyczołgasz się, ale przyjdiesz.

24

BURBONICA

czasami całe dnie

leżę

moje ciało jest kryptą

chowam się

tam jest nic

tam się chowam

jakby we mnie oddychał

za mnie

Wyraubuję w sobie miłość

Jak krę siekierą

wykupienie

wykrusza się

zdjęcie żony fotografa

z dwojgiem dzieci

jedno jest niewidoczne

od tej miłości można stracić wiarę

25

KAPISZON

Czy pan zamówił dziadka?

ZAPATRZENIEC

Dziadka?

KAPISZON

Dla dziecka.

Mrozy. Dziadek mróz. Dziadki mrozy. Pan jest idiotą?

ZAPATRZENIEC

Rodzaj Mikołaja... Siwa broda, galoty czerwone... Ten pan zaraz przyjdzie...

Ja też na niego czekam.

KAPISZON

Zamówił pan. Wstyd się przyznać, co?
Pan mi wygląda na takiego... Dzieciak nie może się doczekać Gwiazdki.
Zgadłem. Zgadłem. Świdruję na wylot. Nazywają mnie Snajper.
Mam w oczach rewolwer.
ZAPATRZENIEC
Myślałem, że Kapiszon, a nie Snajper. Hobby: kamizelki kuloodporne.
Dlaczego pan je wyrzucił? Prosto do kontenera, bez zabezpieczenia, na
przemiał. Nie lepiej byłoby w worek foliowy i obok.
KAPISZON
Wie pan, co się wkłada w worek foliowy?
ZAPATRZENIEC
Nie. To znaczy wiem: wszystko.
KAPISZON
No właśnie: wszystko. Założenie worka foliowego na głowę trwa krócej niż
nałożenie opaski na oczy.
Pan ma dziwne oczy. Mogę zrobić zdjęcie?
Takie same oczy.
ZAPATRZENIEC
Ja się nie fotografuję.
KAPISZON
Prawe zielone... takie szare... .. Trzeba umieć wejrzeć. Mam oko na oko. Ja
ciągle jeszcze mam oko, a oczy mojego wojaka zmieniały się z porami roku. Z
szarości w błękit. Takie cuda. Niebieskie na lato. Sztuczki.
ZAPATRZENIEC
A jakie oczy miał wtedy w piwnicy... Wtedy, jak go znaleźliście... Ostatnim
razem.
Niech pan odpowie... Piwnica... W kamienicy obok... Na sąsiedniej ulicy...
No... Był marzec, uciekł wam kot... pan poszedł go szukać... Pana mały
chłopczyk... Pana...
KAPISZON
Mój mały chłopczyk
Wyglądał tak staro...
Takie stare ręce
Mój mały wojak
Żyłaste ręce
starucha
Cały w strupach
Mój mały
Tak na mnie patrzył
Zamknąłem oczy
Nie patrzeć
Nie widzieć
Mój żołnierzyk
I tak się pochylałem...objąłem ...
Mówię: Synku, jesteś piękny, trwaj tak wiecznie... Trwaj!
ZAPATRZENIEC
Wszystko zamarło. Doskonale. Jak na fotografii.

ZAPATRZENIEC

Spał pan?

SZEW C

Twardo

ZAPATRZENIEC

Na betonie

SZEW C

Zdrowo. I co znowu przepytywanie? Co tam ludzie wyrzucają? Spamiętać nie idzie.

ZAPATRZENIEC

Jakiś detal.

SZEW C

Pamięć dziurawa i tyle

ZAPATRZENIEC

Może jednak... Garść wspomnień

SZEW C

Pan mnie zapisuje?

ZAPATRZENIEC

Nagrywam, ale jak nie można

SZEW C

Można. Ale nic i tak nie zostanie.

Nie ma takiego wynalazku, co by na śmietniku nie wykitował. Śmiesz? Śmiesz.

ZAPATRZENIEC

Wcale nie, tylko tak.

SZEW C

Mogę nie mówić, dla mnie to...

ZAPATRZENIEC

Po prostu się cieszę, że pan się wreszcie odezwał. Po tylu miesiącach wspólnego wędrowania.

SZEW C

Śledzenia

Taki uśmiechnięty... Mam ochotę pana chlasnąć. Uśmiechnięty.

ZAPATRZENIEC

Skądże. Niezawiniony grymas. Zapewniam.

SZEW C

Grymas. Wstrętne grymasisko udawanej serdeczności.

Jak ta w stacji krwi, że jestem za stary, żeby oddać.

I grymasisko wali. Na całej gębie.

ZAPATRZENIEC

Przykro mi. Po prostu chyba milej z uśmiechem. Zamierzona naiwność.

SZEW C

Nie chcę, żeby pan się uśmiechał.

Nie zamierzam do pana odśmiechnąć.

ZAPATRZENIEC

Ale ja naprawdę mam taką twarz

SZEWC

Pan się nie uśmiecha. Wiem. Tylko tak się pan umie ustawić
Skubany, że ten promień światła co przez świat, zawsze przez pana gębę
przechodzi.

ZAPATRZENIEC

Teraz to się uśmiecham. Naprawdę.

SZEWC

Mam sobie przypomnieć. Łatwa sztuczka, bo się nie zapomniało
z tego się nie da resztek zrobić
zakopać

samo się przed oczy pcha

I co to da? Co?

ZAPATRZENIEC

Tylko proszę o precyzję.

SZEWC

Głędzenie. Zeszytów za mało. Książ nie starczy.

Czego pan właściwie chce?

ZAPATRZENIEC

Mamy tylko ogólną wiedzę, że z powodu braku opakowań na rynku na pewno
musiała być przewaga odpadków mokrych nad suchymi.

SZEWC

Zgadza się.

Mokro było. Cała wieś...rodziny z górtek, jak ta woda odpuściła... wszyscy
letnicy się zbiegli

A zięć tylko pstrykał i pstrykał.

wszyscy się zbiegli

po tej stronie od spuszczonej wody

miejscowi, letnicy, wszyscy

Woda kości wymyła

Mówili, że to koci cmentarz. Kociej mamki poletko. Mówili... nikt nie
wierzył... i nagle ruszyliśmy, jak jeden mąż, jak na komendę... po kolana w
mule. Dalej wybierać te małe czaszki...zbierać...dalejże je na górkę... na
suche. Główki małe... takie piłeczki... prosto w ziemi pochowane, zagrzebane,
nie pochowane... Bez jednej deski... bez byle jakiego pudła za trumnę... nie...
prosto w ziemi...przed okiem ukryte...

Ale się nie dało.

Nie dało się po bożemu pochować... na górkach... za kościołem, bo zaraz
znowu wodę wypuścili... żeby zakryć to, co się odkryło. Wszystko poszło.

Wymyło i zmyło.

Raz dwa z tej paćki rwąca rzeka.... w niej ci, co nie zdążyli.

Taka siła od zapory poszła. Ni jak wyjść, czego się czepić. Z nurtem poszli.

I jeszcze ktoś w garniturze przyjechał gadał, że to kocie główki... Nie
wiedział, a gadał

Ale my swoje...nasze oczy to widziały... nasze oczy.

Zięć chciał w tej swojej gazecie, ale tylko fotkę sztucznego bajora dali...obok
dom kultury... beton do samego nieba.

Mój wnuk też się uwijał

Mały do komunii miał iść, ale już jak mężczyzna. Sam jeden cały rząddek
poukładał

Tyle tych główek na słońcu. Jedna przy drugiej. Jedna przy drugiej.
A jak woda poszła...mułu się opił... szlamu... krew z rzygami schodziła.
No co?
ZAPATRZENIEC
Normalnie patrzę. Normalnie.
SZEWC
Nie ma go, czy jest?
Jest.
Jest, tak?
ZAPATRZENIEC
Ale co: jest?
SZEWC
Jest!
ZAPATRZENIEC
Nie wiem, pan ode mnie...
SZEWC
Gadaj!
Jest czy nie?! Bo ja sam już nie wiem... Jest?
Co?
Jest!
ZAPATRZENIEC
Co pan. Proszę puścić.
SZEWC
List przysłał, ale ona żadnej radości... z tego... żadnej.
ZAPATRZENIEC
Proszę mnie...
SZEWC
Podprowadź mnie. Do niego. Prosto do niego. No? Dasz radę, co?
ZAPATRZENIEC
Niech... pan mnie.... puści
SZEWC
Znajdziesz?
ZAPATRZENIEC
Tak nie będziemy rozmawiać.
SZEWC
A niby co?
ZAPATRZENIEC
Puść!
SZEWC
A idź, idź. Wynocha!

27

BURBONICA
Chodź do mnie
Usta
Nos
Usta

Oczy
Usta
KAPISZON
Z kamienia. Wszystko, co dotkniesz z kamienia.
BURBONICA
Ojciec mojego Burbona... mojego infanta.
KAPISZON
On krzyczał: Jestem Burbon. A ty nic. Śmiałaś się.
BURBONICA
Był zabawny.
KAPISZON
Smutny. Pamiętam, smutny.
BURBONICA
Zabawny, jak dziecko
KAPISZON
Popisywał się
BURBONICA
Z dwoma ząbkami
Infant Szcherbaty
KAPISZON
Małpka na sznurku. Popisuje się. Pogłaszcz mnie, przytul, daj cukierka.
No, powiedz coś. Powiedz. Nie był winny, że się drugi urodził.
BURBONICA
Tamten się nie urodził
KAPISZON
Bohaterka narodowa. Ekspонат. Mały powstaniec zaszlachtowany w mięsny.
A jak było? Gdzie go... Konował z drucikiem. Matka ci znalazła doktorka.
Tam go w kosz.
BURBONICA
Nie mów.
KAPISZON
Po tym trzeba leżeć, a nie na drugi dzień za ladę
BURBONICA
To był skrzep. Skrzep
Zostaw.
Puść.
Moje małe
Synek
Zostaw
Córka
Moje
KAPISZON
A moje? Masz kaszanę, nie gębę. Kaszanę. A moje? Słyszysz? Co? Nie masz
nic na wymianę. Nic. Daj mi ten list. List. Gdzie go masz? List.
BURBONICA
Zjadłam.
KAPISZON
Co?
BURBONICA

Zjadłam.
KAPISZON
Słuchaj...
BURBONICA
Zostaw. Puść. Strułam się.

28

BURBONICA
Ładne buty. Mojemu ojcu by się podobały.
ZAPATRZENIEC
Dobre na długą drogę.
BURBONICA
Na długie lata. Rok temu znaleziono tu ciało chłopca. W drogim garniturze.
Białej czystej koszuli. Z plastikowym workiem na głowie. Buty stały obok...
pełno petów, najbardziej pamiętam pety... wszędzie świeże pety... Musiał
wypalić ze trzy paczki.
ZAPATRZENIEC
To był ktoś z pani rodziny?
BURBONICA
Nie, nikt. Kolejny nikt. Przyprawdzili mnie na rozpoznanie.
ZAPATRZENIEC
Dobrze się skończyło.
BURBONICA
Ciągłe ta ulga bez ulgi. Ale jego wahanie... było w tych petach... Zastanawiał
się. Namyslał... czy to zrobić? Sam sobie... Mój ojciec mówi, że jakby ten
chłopiec nie zdjął butów, wszystko byłoby inaczej. Buty są jak korzenie. A
drogie buty, to już w ogóle... Ale mój ojciec jest stary i nie wie, że nikt już
teraz nie robi się takich butów.
ZAPATRZENIEC
Kiedy umieramy nie ma wszystkiego co nasze. Czasami jest odwrotnie.
Żyjemy. Choć już bez świata.
BURBONICA
I po co komu ta moja żałoba, nie żałoba?
ZAPATRZENIEC
Podobno, żałoba to ścieżka.
BURBONICA
Ścieżka. Do czego? Ścieżka.
ZAPATRZENIEC
Może do przyszłości.
BURBONICA
Nie.. nie, zawsze w odwrotnym kierunku.
ZAPATRZENIEC
Nie ma pani dużo rzeczy.
BURBONICA
Starczy mi pamięci.

BURBONICA

jedna kula
padł ten chłopiec
syfon w twarz
sukienka kloszowa
ciążowa
ciepło
półbuty skórkowe
nogi puchną
ciepło po łydkach
mokro w palcach
półbuty na koturnie

MEMORIAS

niech pani nie krzyczy
nie krzyczy
cicho
Widzi mnie pani
uciekać
ze szpitala
gdzie
uciekać
Precz
cały szpital leżących
Nazwozili robotników
karetkami taksówkami
czym kto mógł
ze mnie
nic już
wszystko
wyciekło
wstać nie
uciec
ciężka
sobie
jęczącą umierają płaczącą
nazwozili
karetkami taksówkami
tyle nazwozili
czym kto
leżeć nie mogłam
obok nieżywych
nie, nieżywych
wchodzi rozpacz
wchodzi nic
wchodzi rozpacz

śpiących
jęczących
w kombinezonach
od pracy
wszystko
młode
sine zbite
bez nóg rąk
ręka na władzę
władza rękę odrąbała
jak maszyna
maszyna
maszyna gilotyna
maszyna gilotyna
maszyna gilotyna
na czworakach
potem po ścianie
do góry
sięczołgam
przez piętro
nikt się nie pyta
biegają
ślizgają
ślizgam się
tyle tego
jakby cała armia
śniegu i błota naniósł
tyle że czerwiec
patrzę na dół
na stopy
błoto
nie, nie błoto, nie błoto
krew i to, co z nas
wypływa
wypływa
wypływa

BURBONICA
Niepodobny do nikogo
Niepodobny do
Niepodobny

MEMORIAS
smaczków bez liku, pierniku
jedwabna chusteczka
babeczka
Nikt nie rozpoznaje

BURBONICA

Mojego dziecka
nie ma w kostnicy
Nikt mnie nie rozpoznaje
Nie rozpoznaję się.
Ja je odsunęłam
Usunęłam odsunęłam

MEMORIAS
Maszyna gilotyna
Maszyna gilotyna
Utopkiem postraszę
Błaszane trumny od słońca
Jak puchy zgniłego mięsa
Nie jestem cierpliwokopytna.
Nie, nie jestem cierpliwokopytna.

BURBONICA
Boże,
Czemu Mnie nie opuszczasz
Czemu zapałam się dziecka
Byłeś obok
Patrzyłeś
Wiesz, że się modłę
Chociaż się nie modłę

30

BURBONICA
Zaraz przyjdą.
MIGI
Naród.
BURBONICA
Wczoraj, dziewczynka znalazła dżdżownicę. I pochowała.
MIGI
Dorośnie. Naród gastronomicznych zabójców. Dorośnie.
BURBONICA
Nie każdy dorasta.
Matka rozmawiała przez komórkę... mała wygrzebała dołek.
Pocałowała przed złożeniem.
MIGI
I pewnie zaraz poleciała karmić.
BURBONICA
A nasze krokodyle...
MIGI
Monety na szczęście wrzucane do basenu....
BURBONICA
Dzień w dzień dawka metali ciężkich....

MIGI
Biedne krokodyle
BURBONICA
Biedne.
Idziemy?
BURBONICA
Idziemy... Ale to miasto dzisiaj huczy, słyszy pani?
BURBONICA
Idziemy.

koniec